KS. HENRYK KAMIŃSKI

Studia Warmińskie
XI (1974)

LOGOS I *ETHOS* W SPORZE FILOZOFICZNYM

Zdzisław Kraszewski: Metodologia filozofii. Logiczne aspekty ontologicznego sporu materializmu z idealizmem. Warszawa 1972. Stron 136. PWN.

W czasach ogromnego rozwoju nauk szczegółowych, a zwłaszcza przyrodniczych, które w widoczny sposób wpływają na przeobrażenie wizji świata i życie praktyczne człowieka, często nie docenia się wartości filozofii, jej wkładu w tworzenie całokształtu ludzkiej wiedzy o świecie. Przyczyn tego stanu rzeczy wydaje się być wiele. Jedną z nich, zniechęcającą do zainteresowania się filozofią, jest wielość systemów znacznie różniących się osiąganymi wynikami. Powoduje to z kolei przeświadczenie o relatywności poznania filozoficznego, a wskutek tego o jego znikomej wartości. Przedstawiciele różnych kierunków filozoficznych obierając przedmiot badań, swoisty aspekt, w jakim ten przedmiot ujmują, przyjmując nie zawsze jasno uświadamiane założenia, posługując się odrębnymi metodami oraz formułując swoje wyniki w specyficznym, często mało komunikatywnym języku, tworzą systemy prawie hermetycznie zamknięte i niezbyt podatne na konfrontacje z innymi.

Nadzieję na wyjście z tego hermetyzmu rodzi podejmowanie wszelkich problemów na płaszczyźnie metodologicznej. Wydaje się bowiem, że czego nie może dokonać samo zestawianie wyników badań, w większym stopniu jest możliwe do zrealizowania na drodze porównywania i wartościowania metod, które doprowadziły do ich osiągnięcia. W tej sytuacji każda praca poruszająca problematykę z zakresu metodologii filozofii budzi zrozumiałe zainteresowanie. Jest ono tym większe, gdy w tak zakreślonych ramach porusza się wprost zagadnienie dyskusji międzysystemowej. Taki właśnie charakter ma książka Zdzisława Kraszewskiego, będąca przedmiotem niniejszych uwag.

Należy na wstępie zaznaczyć, że rola badań metodologicznych nie jest, niestety, powszechnie tak wysoko oceniana. Również autor omawianej książki już we wstępie, podając przyczyny współczesnych zainteresowań metodologicznych, jako jedną z trzech wymienia i tę negatywną: wyczerpywanie się problematyki przedmiotowej w poszczególnych naukach, brak nowych terenów badawczych i w związku z tym ucieczka do zagadnień metodologicznych[1]. Jednym z przykładów jest — według Kraszewskiego — matematyka. Egzemplifikacja ta wydaje się szczególnie niefortunna. Powszechnie wiadomo, że nie takie przyczyny wpłynęły na powstanie

[1] Z. Kraszewski, jw. s. 9—10.

metamatematyki. Monumentalne dzieło B. Russella i A.N. Whiteheada *Principia mathematica* nie było przejawem stagnacji w matematyce, braku inwencji w rozwijaniu jej zasadniczej problematyki, ale próbą, zresztą udaną, usunięcia antynomii tkwiących w jej podstawach. Nie warto jednak dłużej zatrzymywać się na tym jednym stwierdzeniu autora. Ostatecznie ważne są nie tyle deklaracje, ile konkretne poczynania. Faktem zaś jest to, że nowa pozycja książkowa wzbogaca bibliografię z zakresu metodologii filozofii.

Poza przedmową i wstępem na jej treść składają się trzy rozdziały omawiające kolejno istotę rozumowań i różne rodzaje dowodzenia, logiczne aspekty sporu materializmu z idealizmem oraz analizę krytyczną założeń tzw. materializmu deklaratywnego. Omawiana praca zawiera również dwa aneksy zatytułowane: „Związki treściowe w obrębie zdań prostych i zdań złożonych" oraz „Związek sprzeczności a związek niezgodności pod względem prawdy i fałszu". Pod względem merytorycznym można wyróżnić w niej dwie części. Pierwsza z nich ma charakter raczej podręcznikowy i w intencji autora ma spełniać rolę wprowadzenia do części drugiej, bardziej specjalistycznej, przedstawiającej logiczną analizę sporu materializmu z idealizmem. Książka przeznaczona jest dla studentów jako lektura uzupełniająca.

Przed omawiającym tak skonstruowaną pracę stoją więc dwa prawie odrębne zadania: ocenić walory dydaktyczne części zawierającej wiadomości podręcznikowe oraz zanalizować zasadność wywodów i prawomocność wniosków części drugiej.

Biorąc pod uwagę niewielką objętość pracy, zagadnienia zawarte w części wprowadzającej ograniczono do niezbędnych dla rozważań przeprowadzanych w partiach zasadniczych książki. Kraszewski rozróżnia na wstępie dwa sposoby stwierdzania prawdziwości zdań: empiryczny (bezpośredni) oraz empiryczno-rozumowy. Ten drugi dokonuje się przez ustalenie związków logicznych zachodzących między zdaniem weryfikowanych bezpośrednio przez doświadczenie a interesującym innym zdaniem, wobec którego takiej weryfikacji bezpośredniej zastosować nie można. Ogólnie przyjęte jest w logice rozróżnienie związków prawdziwościowych między wyrażeniami zdaniowymi, gdy uwzględnia się jedynie wartość logiczną tych wyrażeń (prawdy albo fałszu) oraz związków treściowych występujących między poszczególnymi zdaniami. Autor *Metodologii filozofii* zaznacza, że chodzi w tym przypadku o związki prawdziwościowe, ale jednocześnie akcentuje związek tych zdań z faktami, które one opisują. Ustala więc odpowiednie paralele: współprawdziwość dwóch zdań (koniunkcja) — współzajście dwóch faktów, niewspółprawdziwość dwóch zdań (dysjunkcja) — niewspółzajście dwóch faktów, współfałszywość dwóch zdań (binegacja) — współniezajście dwóch faktów, związek niezgodności dwóch zdań pod względem prawdy i fałszu — wykluczanie się dwóch faktów itd.[2]. Faktycznie logiczne związki międzyzdaniowe sprowadzone są więc do związków treściowych. Wyczuwa się w tym godną uwagi intencję autora „upraktycznienia" logiki, która często okazuje się zbyt „formalna" w zastosowaniach w nauce i życiu praktycznym, ale uzyskane w ten sposób raczej mierne efekty nie rekompensują szkód w postaci chaosu, jaki wytwarza się w niezbyt wyrobionym logicznie czytelniku. Ponadto nie wiadomo, na jakiej zasadzie Kraszewski wyklucza związek logicznej sprzeczności zdań spośród związków prawdziwościowych[3].

Interesującą sprawą jest proponowana przez Kraszewskiego klasyfikacja rozumowań. Wyróżnia on rozumowania właściwe (pełne, zakończone), czyste (niepełne)

[2] Tamże, s. 17—20.
[3] Tamże.

oraz antynomialne (odrzucające). Pierwsze z nich, dzielące się z kolei na wnioskowania, dowody wprost i dowody nie wprost, charakteryzują się tym, że w efekcie posługiwania się nimi dochodzi się do ustalenia wartości logicznej określonego zdania. Staje się to możliwe pod warunkiem uprzedniego określenia wartości logicznej przesłanek — zdań będących punktem wyjścia w tych rozumowaniach. Rozumowania czyste natomiast pozwalają jedynie ustalić związki logiczne między poszczególnymi występującymi w nich zdaniami. Tego rodzaju rozumowania nie pozwalają zaś na ustalenie wartości logicznej żadnego zdania, wszak przesłanki w nich są tylko zakładane. Różnica między tymi dwoma rodzajami rozumowań jest wyraźna i autor zadaje sobie nadmierny trud przekonywania o jej istnieniu. Sam podział powyższy nie jest czymś nowym[4]. Nowa jest tylko terminologia. Czy uzasadnione jest jej wprowadzanie — to już inne zagadnienie.

Na osobną uwagę zasługuje trzeci spośród wyróżnionych przez Kraszewskiego rodzaj rozumowań — tzw. rozumowania antynomialne[5]. W przeciwieństwie do dwóch omówionych już rodzajów rozumowań, w których wykorzystuje się związki logiczne zachodzące między zdaniami, rozumowania antynomialne mają służyć do wykazywania niezdaniowego charakteru pewnych wypowiedzi, dyskwalifikowania ich jako zdań w sensie logicznym. Konstrukcja takich rozumowań przedstawiać się ma następująco: Jeśli dla pewnej wypowiedzi zdoła się dobrać parę takich zdań sprzecznych, że będzie ona pozostawała z każdym z nich w związku niezgodności pod względem prawdy i fałszu lub w związku równoważności logicznej, to należy stwierdzić, że wszystkie te trzy wypowiedzi nie są zdaniami w sensie logicznym, niczego nie stwierdzają, nie są ani prawdziwe ani fałszywe[6]. Dysponowanie narzędziem logicznym pozwalającym na wydzielenie z całości problematyki filozoficznej zagadnień pozornych wyrażanych przy pomocy pseudozdań, byłoby czymś wielce pożądanym, ale niestety co do istnienia takiego narzędzia nasuwa się wiele obiekcji.

Kraszewski przyjmuje semantyczne kryterium uznawania zdań. „Każde zdanie musi zawsze coś mówić o czymś, musi coś stwierdzać"[7]. Pojęciem zakresowo szerszym jest „wypowiedź". Ona nie musi niczego stwierdzać. Wymagą się tylko od niej poprawności składniowej obowiązującej w danym języku. Całość czynności wykonywanych w ramach konstruowania rozumowań antynomialnych odbywa się na płaszczyźnie syntaktycznej: uwzględnia się związki logiczne występujące między poszczególnymi wypowiedziami. Wprawdzie autor omawianej pracy zaznacza, że chodzi tu o związki treściowe, ale ta uwaga również nie wyprowadza dociekań poza sferę syntaktyki. Nasuwa się więc zasadnicze pytanie, w jaki sposób uprawomocnione jest przejście od rozważań syntaktycznych do wniosku o charakterze semantycznym bez dodatkowego odwoływania się do rzeczywistości, którą te zdania opisują. Wydaje się, że jest to możliwe tylko w jednym przypadku, wtedy mianowicie, gdy jakaś wypowiedź zawiera wewnętrzną sprzeczność (*contradictio in adiecto*). Można wtedy z całą pewnością stwierdzić, że wypowiedź ta niczego nie opisuje, gdyż nie istnieją realnie przedmioty mające cechy sprzeczne. Przykładem takiego zdania może być: 1) „A jest bezdzietną matką". W myśl zasady Kraszewskiego łatwo byłoby znaleźć parę zdań wobec siebie sprzecznych, z których każde byłoby zgodne pod względem prawdy i fałszu ze zdaniem 1): 2) „A ma potomstwo" oraz

[4] Znane jest rozróżnienie systemów na asertywno-dedukcyjne i hipotetyczno-dedukcyjne (wnioskowanie i dedukowanie). Zob. K. Ajdukiewicz: Logika pragmatyczna. Warszawa 1965 s. 116 i 192.

[5] Z. Kraszewski, jw. s. 49—54.

[6] Tamże, s. 51—52.

[7] Tamże, s. 47—48.

3) „Nieprawda, że A ma potomstwo". Zabieg taki jednak wydaje się sztuczny i po prostu zbędny. W każdej natomiast innej sytuacji, kiedy wypowiedź, o której ma się rozstrzygać czy jest zdaniem logicznym, nie zawiera wewnętrznej sprzeczności, środki czysto logiczne okazują się niewystarczające. Biorąc pod uwagę repertuar przykładowy podany przez Kraszewskiego, kwalifikującego wypowiedzi orzekające o Bogu, Atenie, Apollonie, Czerwonym Kapturku [8], jako pozbawione sensu, można stwierdzić uogólniająco, że według niego bezsensowną jest każda wypowiedź, w której na miejscu podmiotu występuje nazwa pusta. Orzekanie o pustym charakterze nazwy często uwarunkowane jest wyznawanym światopoglądem, implikowane jest przez milcząco przyjmowane założenia ontologiczne. Wykorzystywanie środków logicznych do zadań, którym one w tym przypadku nie mogą podołać, może służyć tylko do lepszego zamaskowania tych założeń.

Z niektórych trudności związanych z rozumowaniami odrzucającymi zdaje sobie sprawę sam Kraszewski. Stwierdza on, że wobec wielu wypowiedzi dotychczas nie zdołano przeprowadzić tego rodzaju rozumowań i być może nigdy nie da się tego dokonać [9]. Tak więc metoda ta nawet w ocenie jej twórcy nie jest uniwersalną ani zbyt operatywną.

Wypada jeszcze zwrócić uwagę na pewien szczegół. Autor poprzez pewne wyrażenia kilkakrotnie powtarzane robi wrażenie, że apriorycznie rozstrzyga o niezdaniowym charakterze niektórych wypowiedzi: „Oczywiście są one (rozumowania antynomialne — H.K.) pomocne i w ogóle można je stosować tylko w wypadkach, kiedy mamy do czynienia z wypowiedziami niezdaniowymi" [10]. Inny przykład: „Rozumowania antynomialne, odrzucające, tym się różnią od pozostałych (od rozumowań pełnych, właściwych i od czystych, niepełnych), że przeprowadzane są wśród wypowiedzi nie będących zdaniami" [11]. Niezręczne wyrażanie się, czy z góry przewidziany rezultat dociekań?

Wszystkie dotychczas przedstawione uwagi wiążą się z dosyć umownie wydzieloną pierwszą częścią książki Kraszewskiego. Zagadnienia zawarte w tej części, choć niekiedy elementarne, często cechują się oryginalnością ujęcia; stanowią wprowadzenie do części drugiej, poświęconej analizie sporu ontologicznego między materializmem a idealizmem. Właściwie Kraszewski polemizuje na dwa fronty: z tzw. materializmem deklaratywnym i wspomnianym już idealizmem.

Pierwsza polemika to z pozoru „spór w rodzinie". Sprawa jednak tylko werbalnie biorąc tak się przedstawia, gdyż autor *Metodologii filozofii* pod względem metodologicznym materializm deklaratywny prawie utożsamia z idealizmem [12]. Materialiści ci — według relacji Kraszewskiego — przeceniając rozumowania czyste, usiłują dowieść logicznie prawdziwości tez materialistycznych. Wobec niemożliwości zrealizowania tego postulatu, nie rezygnując z materializmu przyjmują jego zasadnicze tezy jako założenia. Inaczej mówiąc, nie odróżniają oni dowodzenia logicznego od uzasadniania pojmowanego szerzej. (Kraszewski o to samo oskarża też idealizm). Przesłanki rozumowań nie mogą być dowiedzione (bez cofania się w nieskończoność), ale muszą być uzasadnione środkami pozalogicznymi. W każdym więc systemie, jeśli nie ma on pozostać hipotetyczno-dedukcyjnym, należy zagwarantować uzasadnienie pierwszych zdań, wskazać metody pozwalające rozstrzygać o ich wartości logicznej. W odpowiedzi na trudności stawiane przez materializm

[8] Tenże: Główne zagadnienia logiki. Warszawa 1970 s. 80.
[9] Tenże: Metodologia filozofii, jw. s. 53.
[10] Tamże, s. 50—51.
[11] Tamże, s. 48—49.
[12] Tamże, s. 96—97.

deklaratywny, Kraszewski upatruje środki uzasadniające w dowodach rzeczowych (bezpośrednie doświadczenie) oraz w opierających się na nich rozumowaniach pełnych. W wywodach Kraszewskiego nie jest jednak całkowicie wyjaśnione, jaki związek logiczny zachodzi między z natury ogólnymi naczelnymi tezami materializmu a zdaniami obserwacyjnymi, opisującymi konkretne, jednostkowe przedmioty dane w doświadczeniu. Spójne z dotychczasowymi wypowiedziami Kraszewskiego wydaje się stwierdzenie S. Rainki (również omawiającego tę książkę), że uzasadnianie naczelnych tez materializmu „sprowadza się (...) do szeroko rozumianej weryfikacji empirycznej obejmującej różne typy bezpośredniego i pośredniego sprawdzania" [13]. W takim kontekście ogromne zdumienie musi wywoływać stwierdzenie Kraszewskiego: „Rozumowania złe, rozumowania zawodne w gruncie rzeczy nie różnią się niczym istotnym od zwykłego zgadywania wartości logicznej zdań stanowiących wnioski tych rozumowań. Rozumowania złe, zawodne, zawsze obarczone są jakimś błędem. Dlatego też rozumowania zawodne są zupełnie nieprzydatne w procesach poznawczych człowieka, co więcej, są bardzo szkodliwe. Rozumowań takich należy unikać. Niektórzy autorzy rozpraw logicznych i podręczników logiki wykazują pod tym względem poważne niekonsekwencje. Z jednej bowiem strony autorzy ci piętnują błędy rozumowania, czyli rozumowania złe, z drugiej zaś aprobują i zalecają rozumowania obarczone błędami formalnymi, to znaczy zalecają tak zwane rozumowania redukcyjne (s p r a w d z a n i e i t ł u m a c z e n i e — podkr. H.K.). Postępowanie takie powinno być jak najprędzej zaniechane" [14]. Cały splot nieporozumień, włącznie z podcinaniem gałęzi, na której się siedzi! A wydawać by się mogło, że materializm dialektyczny, tak usilnie akcentujący pierwiastek empiryczny w poznaniu filozoficznym, powinien być zainteresowany w rozwijaniu teorii rozumowań uprawdopodabniających.

W sporze materializmu z idealizmem jego strony przedstawione są bardzo niewyraźnie. Powszechnie używany przez marksistów podział filozofii na materialistyczną i idealistyczną musi budzić poważne zastrzeżenia. Jego człony pochodzą z dwóch odrębnych, niesprowadzalnych do siebie podziałów. Istnieje spór epistemologiczny o przedmiot poznania: realna, istniejąca niezależnie od podmiotu poznającego rzeczywistość czy różnie rozumiane wytwory tegoż podmiotu. Jest to spór realizmu z idealizmem. Inny spór dotyczy natury rzeczywistości, czy jest ona wyłącznie materialna, duchowa czy też materialno-duchowa. Jest to spór ontologiczny między materializmem a spirytualizmem, ewentualnie dualizmem przyjmującym istnienie materii i ducha. Przeciwstawienie: materializm — idealizm zestawia więc pojęcia z dwu różnych płaszczyzn. Już samo uwzględnianie powyższego zagadnienia w znacznym stopniu ułatwiłoby dyskusję, wyeliminowało wiele nieporozumień. Do konsekwencji braku sprecyzowania treści terminu idealizm jeszcze powrócimy.

Kraszewski zestawia warunki, jakie powinne być spełnione przed rozpoczęciem sporu. Według niego obie strony powinne: 1) swoje poglądy wyrazić w postaci zdań logicznych, 2) ustalić, czy ich sporne tezy powiązane są jakimś związkiem logicznym, a jeżeli tak, to który z nich najskuteczniej pomoże spór rozstrzygnąć (związek najmocniejszy), 3) z góry uświadomić sobie możliwe rozwiązania sporu, ze względu na zachodzenie najmocniejszego związku, 4) ustalić, jakie rodzaje dowodów spośród wyżej wymienionych mogą być wykorzystane [15]. Sam autor zauważa, że warunki te są trudne do spełnienia, choć dopatruje on się przeszkód tam, gdzie

[13] S. R a i n k o: Metodologia filozofii w aspekcie logicznym. *Studia Filozoficzne* 1973 nr 4 (89) s. 136.
[14] Z. K r a s z e w s k i: Metodologia filozofii, jw. s. 32.
[15] Tamże, s. 77—78.

faktycznie często ich nie ma, istotnych zaś jakby nie dostrzegał [16]. Próbowano wykazać, jak dyskusyjna jest wartość dowodów odrzucających, a wskutek tego problemem pozostaje orzekanie o statusie logicznym poszczególnych wypowiedzi. Ustalenie związków logicznych między spornymi tezami prawie utożsamia się z rozstrzygnięciem sporu, gdyż wyprowadzenie odpowiednich konsekwencji stanowi już tylko formalność. Odnosi się wrażenie, że autor omawianej książki, przedstawiając powyższe warunki, sytuację przeprowadzania sporów w dużym stopniu wyidealizował. W faktycznie prowadzonych sporach, niestety, tak klarownych sytuacji nie spotyka się.

Następnie Kraszewski daje próbkę zastosowania logiki w sporze filozoficznym. Przytacza naczelną tezę materializmu: „Istnieje materialny świat niezależny w swym istnieniu od czegokolwiek, a w szczególności od poznającego go podmiotu". Odpowiednio tezę „idealizmu" przedstawia jako zaprzeczenie powyższego stwierdzenia (identycznie brzmiąca teza poprzedzona funktorem „nieprawda, że"). Autor wyraża następnie swoje przekonanie, że obie wypowiedzi są zdaniami logicznymi, wszak obie coś stwierdzają; wskazuje na potrzebę rozstrzygnięcia, jakie związki logiczne zachodzą między nimi, zwłaszcza jaki związek spośród nich jest najmocniejszy, jaki rodzaj dowodzenia może być tu zastosowany, na kim spoczywa *onus probandi* itd. [17]. Wszystko mogłoby więc wskazywać, że rozstrzygnięcie sporu jest na dobrej drodze. W tym miejscu jednak autor nieoczekiwanie urywa przedstawianie procedury przeprowadzania sporu. Jest bowiem przekonany, że idealista nie zaakceptuje dowodów pełnych, które w tej sytuacji musiałyby być zastosowane [18].

Pogodzeni z niemożliwością rozstrzygnięcia zaimprowizowanego sporu, zwróćmy uwagę na inną ważną sprawę. Kraszewski w przedstawionych powyżej wywodach nie zauważył, że podana przez niego teza nie jest zdaniem prostym, ale koniunkcją złożoną z trzech zadań: 1. Istnieje świat materialny, 2. Świat ten jest niezależny od czegokolwiek oraz 3. W szczególności jest on niezależny od poznającego go podmiotu. Negacja koniunkcji nie jest równoważna z negacją w s z y s t k i c h jej czynników. Wystarczy, aby jeden lub kilka z nich (niekoniecznie wszystkie) poprzedzone były znakiem negacji, a otrzyma się zaprzeczenie całej koniunkcji. Wydaje się też nieuprawomocnione użycie w zdaniu 3) zwrotu „w szczególności". Zależność, o której mowa w zdaniu tym nie jest szczególnym przypadkiem zależności opisywanej przez zdanie 2). Przez „niezależność świata materialnego w istnieniu od czegokolwiek" Kraszewski rozumie prawdopodobnie jego niezależność od przyczyny pozamaterialnej, wobec świata transcendentnej, a więc chodziłoby tu o niezależność ontyczną. Zdanie 3) mówi zaś o niezależności od ludzkiego poznania.

Można więc wyróżnić wiele odmiennych stanowisk w zależności od tego, jaką postawę zajmują wobec tych trzech różnych tez. Przykładowo biorąc — filozofia tomistyczna przyjmuje istnienie świata materialnego, odrzuca jego niezależność od przyczyny transcendentnej, zgadza się zaś na jego niezależność od podmiotu poznającego. W innych kierunkach filozoficznych odpowiedzi mogą wypaść odmiennie. Przy takim sformułowaniu, jakie podaje Kraszewski, narzuca się pytanie, z kim właściwie materializm ma zamiar prowadzić spór. Z całą filozofią pozamaterialistyczną jednocześnie? Podziałów równie nieprecyzyjnych jak: materializm i idealizm, historia kultury nie zna wiele, chyba tylko ten na Greków i barbarzyńców. Należałoby jednak subtelniej rozróżniać poszczególne „idealizmy". Hi-

[16] Tamże, s. 79—82.
[17] Tamże, s. 90—91.
[18] Tamże, s. 93.

storia filozofii uczy, że nawet poszczególnego myśliciela nie wolno nazywać idealistą, lecz należy to relatywizować do konkretnego okresu, o ile jego poglądy ulegały ewolucji.

Przy tak szerokim, niesprecyzowanym rozumieniu terminu idealista, łatwo w dyskusji o stawianie zarzutów, które budzą zdziwienie wśród opatrzonych tym mianem. Wszystkim stojącym poza materializmem Kraszewski przypisuje odrzucanie realności świata materialnego, nieuznawanie dowodów opartych na bezpośrednim doświadczeniu, odrzucanie rozumowań, w których punktem wyjścia są uznane przesłanki a poprzestawanie na systemach hipotetyczno-dedukcyjnych itp.

Do warunków koniecznych w podejmowaniu sporów, podanych przez Kraszewskiego, należy dołączyć choćby jeszcze jeden. Wprawdzie nie mieści on się w ramach logiki formalnej, ale należy do jednego z działów logiki pojętej szerzej — pragmatyki. Jednym z naczelnym jej pojęć jest „porozumiewanie". A oto ten warunek: Każda ze stron sporu powinna znać poglądy strony przeciwnej. Innymi słowy, należy polemizować z rzeczywistymi poglądami adwersarza, a nie z własnymi wyobrażeniami o nich. Nawet najdoskonalszy system logiki okaże się w dyskusji bezskuteczny, jeśli zabraknie dobrej woli wspólnego dochodzenia do prawdy.